

Wyprawa do Trzech Dębów

Pedagogika edukacji o dzikiej przyrodzie propagowana przez Jona Younga, twórcę Wilderness Awareness School, opiera się na głębokim zanurzeniu w przyrodę, aby z głębi siebie poczuć się jej częścią.

Ludzie z rdzennych kultur, żyjący w intensywnym kontakcie z przyrodą, byli od niej w pełni zależni, zżyci z jej cyklami, odgłosami i różnorodnością. Dostrzegali najsubtelniejsze zmiany w otoczeniu, kierowali się instynktem i intuicją.

Współczesny świat sukcesywnie oddziela nas od tego źródła. Aby choć w części do niego powrócić, pomocne będą umiejętności radzenia sobie w lesie (proste techniki survivalowe), świadomość natury, połączenie z otaczającym światem wzmacniane poprzez otwieranie i trenowanie wszystkich zmysłów.

W Kanadzie, Austrii oraz w Niemczech bardzo popularna jest pedagogika, która nawiązuje do takiej bliskości z przyrodą. Osobiście mogłam tego doświadczać podczas rocznego kursu Szkoły Wildnisschule Wildniswissen w Centrum Edukacji Środowiskowej Drei Eichen w Buckow (Niemcy).



Leśny krąg. Fot. Danuta Nowak

Centrum Drei Eichen (po polsku: Trzy Dęby) leży pośrodku Märkische Schweiz (Szwajcaria Marchijska), ok. 50 km na wschód od Berlina. To szczególne otoczenie przyrody wspierało cały proces edukacyjny. Poznałam tu również wspaniałych ludzi, dla których dzika przyroda była równie ważna jak dla mnie. Także strażniczka tego miejsca, dr Charlotte Bergmann, która jest kierowniczką Drei Eichen, wywarła na mnie bardzo dobre wrażenie. Nawiązała się między nami bliska więź.

W mojej głowie rodziła się myśl, by kiedyś zabrać tu młodzież, z którą pracujemy od lat przy organizacji obozów Tropami Tęczowego Wojownika. Małą wprawkę, że to „działa”, mieliśmy podczas obozu poprzedniego lata. Zaproponowaliśmy wówczas niektóre zajęcia z mentoringu dzięki przyrodzie. Aktywności te cieszyły się zainteresowaniem i na niektórych wywarły duży wpływ.

Chcąc jeszcze bardziej zaszczepić w młodzieży pragnienie odkrywania natury w sobie i wokół siebie, postanowiliśmy zorganizować wyjazd młodzieży do Drei Eichen, gdzie nasza grupa miała spotkać się z rówieśnikami z Niemiec. Pomysł ten spodobał się również Charlotte.



Codzienny krąg społeczności. Fot. Danuta Nowak

I tak oto zaczęła się tegoroczna wyprawa do Trzech Dębów.

Młodzież wyjeżdżała z Polski z dużą niepewnością. Dla niektórych z nich był to pierwszy wyjazd za granicę.

Przesłaniem tego projektu było spotkanie z innymi, z otaczającą przyrodą, a przede wszystkim z samym sobą. Blisko natury, w skromnych warunkach bytowych, aby w szczególny sposób poczuć warunki atmosferyczne: ciepło, zimno, mokro, wiatr, deszcz, słońce. Pogłębiać relację ze wszystkimi istotami, uczyć się w nowych sytuacjach za pomocą własnych przeżyć oraz działań, dbając o siebie nawzajem. Doświadczyć, że przyroda nie zna granic.

Przez pierwsze dni mieszkaliśmy w wiosce tipi, gdzie stworzyliśmy małą społeczność. Rąbaliśmy drewno i przygotowywaliśmy miejsce na ognisko. Każdego dnia wychodziliśmy do lasu, ucząc się korzystania ze wszystkich zmysłów, często rezygnując ze zmysłu wzroku.



Praktyka uważności – linia węża. Fot. Danuta Nowak

Staraliśmy się spędzić czas jak najmniej ingerując w otoczenie. Zrobiliśmy łuki ogniowe (aby rozpalać ogień bez użycia zapalek), miski wypalane rozżarzoną węglą, naturalne kosmetyki. Uczyliśmy się rozpoznawania oraz dokładnego obserwowania roślin. Czasami przybierało to formę medytacji, gdy uczestnicy spędzali przy roślinach wiele czasu, oddając ich szczególne cechy na papierze. Z ziół robiliśmy na ognisku pyszne potrawy, napoje, a nawet farbowaliśmy ziołami ubrania.

Dużo było śpiewu i radości. Każdy z nas wniósł w to spotkanie część siebie, która zostanie zapamiętana przez pozostałych.

Był to projekt pilotażowy. Zachęteni naszym doświadczeniem, myślimy o dalszej współpracy. Może kolejne spotkanie odbędzie się w Polsce. Na pewno polska młodzież przygotuje warsztaty dla najmłodszych dzieci uczestniczących w naszych obozach. Młodzi ludzie skorzystają ze zdobytej wiedzy i umiejętności. Chcemy, aby duch połączenia z Naturą rozchodził się na kolejne osoby.

Im bardziej poczujemy, że przyroda jest naszym bezpiecznym domem, poznamy jej zależności i nasze miejsce we wszystkich procesach, jakie zachodzą na Ziemi, tym bardziej w naturalny sposób zrodzi się wielkie pragnienie, by chronić Ziemię jako nasze siedlisko. W ten sposób przede wszystkim będziemy chronić i szanować siebie.

Projekt powstał przy współpracy Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, Ośrodka Twórczych Działań Edukacyjnych, Stowarzyszenia Ochrony Parków Przyrody e V Drei Eichen oraz dzięki częściowemu dofinansowaniu projektu przez Fundację Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży.

Danuta Nowak

Danuta Nowak – pedagożka, animatorka społeczna, mentorka dzikiej przyrody, rękodzielniczka, nature coach. Propagatorka naturalnego życia. Uwielbia spać pod gołym niebem oraz uprawiać własny ogród. Współorganizatorka obozów Tropami Tęczowego Wojownika oraz Letniej Akademii w Naturze. Więcej: zielonaedukacja.pl.

Opinie młodzieży o obozie:

Zuza:

Z Łodzi wyjechaliśmy nie wiedząc, co nas czeka. Nagle po sześciu godzinach drogi znaleźliśmy się w cudownym lesie, który otaczał nas ze wszystkich stron. Okazało się, że w ośrodku „Drei Eichen” czekali na nas ludzie, z którymi można było rozmawiać sercem, nie tylko mową. Co dzień wychodziliśmy do lasu na kilka godzin. Każdy dzień wypełniony był zajęciami dążącymi do poznania lasu, ziół oraz nas samych. Najbardziej zapadł mi w pamięć ten moment, kiedy z zawiązanymi oczyma mieliśmy dotrzeć z jednego miejsca do drugiego w lesie, mogliśmy zdać się na zmysł dotyku oraz intuicję. Było to niesamowite uczucie.

Bruno:

Obóz w Niemczech bardzo mi się podobał, był dla mnie wyjątkowy. Miejsce okazało się niesamowite i magiczne. Bardzo interesującym aspektem tego obozu był fakt, że byli tam zarówno Niemcy, jak i Polacy, co urozmaiciło wyjazd, a przy okazji mogliśmy nauczyć się trochę obcego języka.

Lena:

Ośrodek „Drei Eichen” jest niezwykłym miejscem, prowadzonym przez wspaniałą kobietę Charlotte. Zostaliśmy przyjęci tam z wielkim ciepłem i otwartością, Uczyliśmy się robić łuki ogniowe oraz rozpalać nimi ognisko (i udało się), doświadczyliśmy tego, jak ważny dla nas jest zmysł wzroku i jak to jest chodzić w nocy po lesie. Budowaliśmy szałas, by spędzić w nich noc oraz ćwiczyliśmy *snake line*, czyli chód węża, polegający na stąpaniu z niezwykłą uważnością po śladach osoby przed nami. Szkicowaliśmy rośliny i uczyliśmy się je rozpoznawać. Był to piękny czas, niosący ze sobą wiele nauki i wiele emocji.

Daria:

Pierwsze noce w wiosce tipi i ten cudowny las na wyciągnięcie ręki aż czekał, żeby wyruszyć w trasę po ścieżkach i poznać go. Poza piękną przestrzenią, byli też bardzo przyjaźni, wartościowi i dbający o innych ludzie, z którymi można było prowadzić bardzo ciekawe rozmowy i poćwiczyć w praktyce swój angielski. Dopełnieniem całej tej sytuacji były świetne zajęcia kreatywne, terenowe, zielarskie i plastyczne oraz animacje językowe na rozgrzewkę.